



Diabelskie nasienie
T.V

665

Trybuna

WARSZAWA

DZ. Nr 43 20-02-2001

TEATR TV

Ivo Brešan nie pierwszy wpadł na pomysł, żeby wypędzać Belzebuba Lucyferem. Ale wykorzystał ten motyw płodnie, konstruując opowieść o polityce, manipulacji, fanatyzmie i żądzy władzy. I choć z łatwością mógł zepchnąć akcję na manowce farsy, trzymał się groteski, a nawet tonów tragicznych.

Nikogo nie zmylił osiemnastowieczny kostium i bajanie o polowaniu na czarownice przez lokalną, bałkańską inkwizycję.

Diabła diabłem

Do śmiechu szczególnie nie było, jeśli pamiętać ostatnią zawieruchę (jeszcze przecież nie zamkniętą) w tej części Europy. Postać nawiedzonego fanatyka (znakomity Jerzy Łapiński) pasuje, niestety, jak ułal do wielu dramatycznych konfliktów, jakich i dzisiaj nie brak. Na niewiele się tu zda ufność w rozum, jaką pokłada młody, dobrze za-

powiadający się urzędnik (Grzegorz Damięcki). Rządzą wszak politykierzy (Krzysztof Gosztyła) i pieczeniarze (Jerzy Kamas). Czasem tylko zajrzy diabeł, aby zrobić po swojemu porządki (Piotr Fronczewski, uczony diabeł oświeceniowy). A co by było, gdyby tak nie zajrzał?

Pewnie ta przewrotność Brešana, który w diable upa-

tuje ostatnią deskę ratunku, zachęciła Olę Lipińską do tego tekstu. Wyreżyserowała rzecz uprawną ręką, angażując aktorów znanych z jej programów kabaretowych. Ale uniknęła jakiegokolwiek repetycji z ich poetyki, wyjąwszy żywe tempo akcji, przypominające właśnie Kabaret.

TOMASZ MIŁKOWSKI

Ivo Brešan, „Diabelskie nasienie”,
tłum. Dorota Jovanka Ćirić,
reż. Olga Lipińska, Teatr TV, 19 bm.